Nakład: egzempl.

Opłacono ryczałtem | Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 29 marca 1936 r. | Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. | Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 | Nr. 13

Warszawa, konto P. K. O. 59963 | (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) | Kraków, konto P. K. O. 411.600

Dwa nacjonalizmy

Przytaczaliśmy już druzgocącą charakterystykę Stron. Narodowego, jaką dał min. Spraw Wewnętrznych Wł Raczkiewicz w mowie sejmowej, wygłoszonej dn. 24 lutego, oraz świetne rozwinięcie tego tematu przez B. Miedzińskiego, jako generalnego sprawozdawcę budżetu w przemówieniu z dnia 27-go lutego.

Poruszone w przemówieniach tych tematy są ciągle żywotne.

Powierzchowna nawet obserwacja naszego życia publicznego, poglądów w niem nurtujących i objawów, jakie one wywołują, wskazują nam, że w życiu naszem walczą ze sobą dwa prądy z których jeden trafnie nazwany został przez B. Miedzińskiego „nacjonalizmem pozytywnym“, drugi ze względu na swą rozkładową działalność słusznie postawiony został przez min. Wł. Raczkiewicza tuż obok komunizmu, jakkolwiek pozornie jest jego zaprzeczeniem.

Nacjonalizm pozytywny opiera się na tradycji —przedewszystkiem tej najbliższej, której Twórcą był Józef Piłsudski, zaś owocem — niepodległość Polski i blaskiem chwały okryte czyny oręża polskiego. Nacjonalizm ten szanuje ofiarne wysiłki przodków naszych, którzy walczyli o niepodległość i pełną chwały przeszłość Batorego, Sobieskiego, Jagiełłów, Chrobrego.

Nacjonalizm negatywny odwraca się zarówno od tradycji Legjonów J. Piłsudskiego, jak od męczeńskich mogił powstańców, jak wreszcie i od wielkich kart dalszej przeszłości naszej. Ani Polska teraźniejszości ani przeszłości nie odpowiada chorobliwym urojeniom tego nacjonalizmu, jako „niedość“ rzekomo „narodowa“.

Nacjonalizm pozytywny szanuje prawa i instytucje istniejącej państwowości naszej, nacjonalizm negatywny usiłuje podkopać wszelkie istniejące prawa i instytucje Państwa Polskiego w imię bliżej nieokreślonej „rewolucji narodowej“, która ma wytworzyć jakiś nowy, w najogólniejszych nawet zarysach nieokreślony ustrój państwowy Polski. Nacjonalizm pozytywny tworzy, nacjonalizm negatywny niszczy i burzy.

Niszczy przedewszystkiem najcenniejsze pierwiastki duszy obywatela, poczucie praworządności, przywiązania do państwowości własnej, poczucie obowiązku i konieczności ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Wszystkie te pierwiastki pozytywne, nacjonalizm negatywny zastępuje podjudzaniem do niesfornego wierzgania przeciwko wszelkiej władzy państwowej i jej prawowitym zarządzeniom. Rozbita głowa uniwersyteckiego kwestora, w imię protestu przeciwko wpłatom czesnego, jest symbolem osiągnięć nacjonalizmu negatywnego.

Pomimo strojenia się w piórka „nowoczesności“ nacjonalizm negatywny jest prądem ideowym starczym, mającym swe źródła w naszej niedawnej niewoli i w staroszlacheckim anarchiźmie, który doprowadził do zguby Rzeczpospolitą przedrozbiorową.

Jest to prąd skazany na zanik i zagładę w imię zdrowia teraźniejszości i rozwoju przyszłości odrodzonej Rzeczypospolitej.

Dewastacja lasów a przemysł chałupniczy

W poprzednim artykule dotyczącym dewastacji lasów małej i średniej własności w powiecie tarnowskim, nie wspominaliśmy jeszcze o fakcie zubożenia i depresji moralnej, jaka dotknęła wieś wskutek przymusowego bezrobocia spowodowanego zlikwidowaniem warstatu pracy jakim był las.

Wiadomą jest rzeczą, że ludność wiejska mieszkająca w pobliżu większych kompleksów leśnych, staje się niejako zawodową w robotach leśnych przy ścince drzew, wywozie i tp. a skromne dochody z kawałka roli, zazwyczaj mało urodzajnej schodzą na plan drugi. Jakimże więc ciosem dla tych ludzi jest zamknięcie na lat kilkadziesiąt możliwości takiego zarobkowania — wspominać nie trzeba. Faktem jednak jest, że zrezygnowani i zrujnowani dawniej robotnicy leśni, emigrują do miast, zasilając w najlepszym razie szeregi bezrobotnych lub włóczęgów, a w ostateczności nawet szeregi mętów społecznych.

Wobec srogości sytuacji — godnemi podkreślenia i opublikowania są wypadki biegunowo-skrajne a mianowicie, gdy jednostka o wybitnym indywidualizmie i bezinteresownym zapale pracy społecznej, potrafi położyć kres tej zdawaćby się mogło naturalnej pauperyzacji wsi.

W sytuacji powyżej ogólnikowo nakreślonej, znalazła się i wieś Żurowa powiatu jasielskiego, dotykająca południowych granic naszego powiatu i wywierająca dominujący wpływ — jak się poniżej o tem przekonamy na nasze południowe gminy.

W momencie zdewastowania lasów ryglickich, żurowskich i innych, w okresie parcelacyjno-kombinatorskim, okoliczne wsie znalazły się w sytuacji bez wyjścia i dla zarobienia bodaj na sam chleb, rozpoczęły produkować beczułki, drogą przemysłu chałupniczego, co umożliwiało im zaledwie wegetację, wobec wyzysku ze strony pośredników o problematycznej uczciwości. W tym czasie zjawia się na tamtejszym terenie p. Józef Budzyn z Kończysk, który zorjentowawszy się w sytuacji, organizuje wszystkich „producentów“ przemysłu chałupniczego, wyklucza dotychczasowych pośredników, nawiązuje bezpośredni kontakt z odbiorcami beczułek — podnosi zarobki — zwiększa zbyt i produkcje. Dzisiaj sytuacja jest tego rodzaju, że możnaby ją z lekką przesadą nazwać „dobrobytem wsi“, bo ze wsi wchodzących w orbitę produkujących beczułki i naczynia drewniane a więc: z Ryglic, Jonin. Uniszowej, pow. tarn., Żurowej, Swoszowej, Święcian pow. jasiel. i Olszyn pow. gorlic. zatrudnionych jest przeszło 300 ludzi o średnim zarobku dziennym 3 zł — maksymalnym 7 zł. Stałe udoskonalanie jakości produktów, zapewnia im trwały zbyt — osiągający w latach obecnych pół miljona sztuk rocznie z czego 1/3 bywa eksportowana via Tuchów jako stacja załadowcza — za granicę, głównie do Austrji. Opiekę handlową sprawuje i daje firmę zwłaszcza w transakcjach zagranicznych, Tow. Małopol. Przem. Chałupniczy w Krakowie, a lokalna administracja i kierownictwo handlowe, spoczywa w dzielnych rękach p. Michaliny Syrokównej nauczycielki z Żurowej. Twórczy duch p. Budzyna, nie spoczął na laurach, lecz obmyśla i organizuje nową gałąź przemysłu chałupniczego — a mianowicie produkcje krajowych sierpów, które już wytworzono w ilości 2.000 sztuk i sprzedano w okolicy, gdzie cieszą się dobrą marką — ale zdolność produkcyjna dochodząca do 60.000 sztuk rocznie, nie może być w pełni wyzyskaną, wobec poważnej konkurencji sierpów zagranicznych, które choć droższe, bo kosztują 1·50—2 zł w stosunku do żurowskich o cenie 1—1·10 zł tak zadomowiły się w naszych sklepach, że trudno je wyprzeć. Silna wola pokona jednak miejmy nadzieję te trudności i zarówno produkcja sierpów jak i ostatniemi czasy rozpoczęta praca nad stworzeniem przemysłu

garncarskiego, metodami chałupniczemi tym razem na terenie Zakliczyna, dojdą niedługo do takiego rozkwitu jak produkcja beczek, czego ich Protektorowi życzyć należy.

Akcja powyższa winna znaleźć wielu naśladowców, bo tylko w ten sposób można dać rekompensatę szerokim rzeszom ludności wiejskiej, za lekkomyślne zniszczenie lasów, przynajmniej do czasu, gdy racjonalna gospodarka leśna, oparta na należytem zrozumieniu i odczuciu jej znaczenia i wartości będzie wstanie zatrudnić tych, którzy prawem naturalnem tego zatrudnienia od lasu mają prawo żądać. *Inż. Tadeusz Kaempf*

W sprawie Państwowej Rady Ochrony Przyrody

W dniu 16 marca br. Minister W. R. i O. P. przyjął na dłuższej konferencji przewodniczących Komitetów Ochrony Przyrody w osobach prof. Dra B. Hryniewieckiego z Warszawy, prof. Dra A. Wodziczki z Poznania, prof. Dra M. Limanowskiego z Wilna i prof. Sz. Wierdaka ze Lwowa, oraz członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. Dra M, Siedleckiego i prof. Dra J. Smoleńskiego z Krakowa oraz prof. Dra St. Kulczyńskiego ze Lwowa.

Członkowie Rady złożyli Ministrowi W. R. i O. P. sprawozdania ze stanu prac w zakresie ochrony przyrody i zwrócili uwagę na straty, które ochrona przyrody poniosła w związku z brakiem rozporządzeń wykonawczych do ustaw o ochronie przyrody. Zwłaszcza brak rozporządzenia Rady Ministrów o Parku Narodowym Tatrzańskim w sposób szczególnie dotkliwy dał się odczuć w zakresie ochrony krajobrazu Tatr.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości Minister zapowiedział rychłe wydanie rozporządzeń o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody i Komitetach Ochrony Przyrody, oraz poinformował członków Rady o zamiarze powołania Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego, która będzie miała za zadanie opracowanie projektu granic oraz sposobu zorganizowania tego Parku. W skład Komisji Minister W. R. i O. P. zamierza powołać, poza członkami Rady, również przedstawicieli miejsc. ludności i zainteresowanych towarzystw turystycznych i krajoznawczych.

Na zakończenie Minister W. R. i O. P. podniósł duże zasługi Rady i jej poszczególnych członków, zwłaszcza zaś długoletniego przewodniczącego Rady, prof. Dra W. Szafera.

Uchwalenie budżetu Tarnowskiego Powiatowego Związku Samorządowego

W dniu 20 marca 1936 r, odbyło się posiedzenie Rady powiatowej w Tarnowie pod przewodnictwem Pana Starosty Mieczysława Lissowskiego. Jednym z najważniejszych punktów porządku Obrad było uchwalenie budżetu tarnowskiego Powiatowego Związku Samorządowego na rok budżetowy 1936/37. Pan Przewodniczący przedstawiając gospodarkę powiatową w związku z budżetem wykazał, że w ramach obecnych realnych wpływów dochodowych budżet został wielce ścieśniony, co odbije się ujemnie na całej gospodarce powiatowej. Budżet zreferowany przez członka Rady Powiatowej p. rejenta Pawłowskiego a przez Radę bez zmian przyjęty i uchwalony, obejmuje w wydatkach zwyczajnych sumę 299.477 zł w tem na drogi państwowe 44.738 zł a w wydatkach nadzwyczajnych sumę 24.790 zł jako częściowe pokrycie niedoboru budżetowego z r. 1934/35, tj. razem sumę 324.267 zł w dochodach zwyczajnych sumę 279.477 zł, w tem na drogi państwowe kwotę 44.738 zł. w dochodach nadzwyczajnych sumę 24.790 zł tj. razem 304.267 zł —

Z porównania tego budżetu z budżetem z r. 1935/36 wynika, że największej redukcji uległ Dział I. wydatków zwyczajnych (Zarząd Ogólny) bo wynoszącej 10.300 zł.

W związku z tą gospodarką powiatową Rada jednomyślnie uchwaliła przedłożyć Władzom Przełożon. ponowną prośbę i wzięcie pod przychylną rozwagę sprawy znacznego terytorjalnego powiększenia powiatu tarnowskiego, który spowodu wyłączenia miasta Tarnowa i zmniejszenia dochodów okazuje się samoniewystarczalnym.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Dyr. Donnensberga, złożył Zarząd P. C. K. w Tarnowie kwotę 10 zł. na bezrobotnych m. Tarnowa.

Demonstracja klubu socjalistycznego na Radzie Miejskiej

We środę dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na której doszło do demonstracji ze strony radnych klubu socjalistycznego. Po odczytaniu porządku dziennego przez p. wiceprezydenta p. Mgr. Kołodzieja który przewodniczy w zastępstwie nieobecnego prez. dr. Brodzińskiego, zabiera głos p. Kasper Ciołkosz i w imieniu klubu socjal. składa deklarację w sprawie krwawych wypadków krakowskich. Przemówienia jego słuchają członkowie klubu socjalistycznego oraz część publiczności w pozycji stojącej. Na zakończenie wzywa Radę do oddania czci i hołdu poległym przez powstanie, widząc jednak, że członkowie Klubu Pracy Społecznej nie poparli jego deklaracji opuszcza demonstracyjnie salę a wraz nim, wszyscy radni socjalistyczni. Wobec braku wymaganej liczby członków Rady zostają załatwione tylko dwa punkty porządku dziennego. Sprawa zaś budżetu została przełożona na następne posiedzenie, które ma się odbyć we czwartek. Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia podamy w następnym numerze. Przed zamknięciem posiedzenia zabiera jeszcze głos prezes Klubu Pracy Społecznej p. dyr. Pogoda, który wyjaśnia, że członkowie klubu muszą współczuć z ofiarami wypadków, ale oświadcza, że Rada miejska ma całkiem odrębny i swoisty charakter i nie może uchwalać takich rezolucji.

Laboratorjum życia i śmierci

Motto.

Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny

Na srebrnym ekranie „Kino Marzenie" oglądaliśmy z zapartym oddechem potworne ataki gazowe i nieludzkie bombardowanie armji Negusa.

Po przeciwnej stronie ekranu, zaraz w następnym budynku mieści się Laboratorjum życia i śmierci, biuro i magazyn oplg. Powiatowego Obwodu L. O. P. P. w Tarnowie.

Gdy wszedłem do biura, z myślą, że zastanę instruktora zagazowanego, doznałem miłego rozczarowania na widok przytomnego i zapracowanego Instruktora OPLG.

Nie miał nawet maski gazowej na twarzy, choć przyszedłem z zamiarem ataku gazowego (noszę bowiem stale butle z 90% iperytem).

Gustaw Morcinek

Zapach kopalni

Kiedy po pierwszy raz zjechałem do kopalni, kiedy klatka leciała w szumiącym mroku pod ziemię wyczułem ów dziwny zapach kopalni. Klatka ślizgała się w ujęciu dębowych belek, światło ślizgało się po żelaznych ocembrowaniach szybu, a czarna woda ociekła po betonowych ścianach, chlupotała gdzieś w mrokach i mlaskała. Jakby jakiś potworny zwierz czaił się koło mnie i mlaskał wielkim językiem. Zdziwiony podniosłem oczy na towarzysza, starego górnika.

— To woda!... — objaśnił mię.

— Mnie nie chodzi o wodę, lecz o zapach!

— Eh, zapach!.. — mruknął niedbale. — Tak tylko się panu wydaje.

Nie wydawało mi się. Zapach był, niespotykany dotychczas na ziemi. Tak chyba pachnie głęboka piwnica, do której nigdy nie dojdzie słońce. Odtąd przez całe trzy lata towarzyszył mi ów dziwny zapach kopalni, a kiedy dzisiaj znajdę się przelotnie pod ziemią na którymś tam poziomie, przedchodzi mnie znowu jak dawny znajomy.

Towarzyszy mi on wszędzie. Począwszy od chwili, kiedy klatka spada w czeluść szybową, poprzez podszybie, przekopy, ganki, chodniki przodki i stare roboty. Najmocniejszy on chyba w starych robotach, gdzie już człowiek nie pracuje, dokąd rzadko zagląda, i gdzie — według wierzeń starych górników — duch Skarbnik przebywa.

Zapach ów studni szybowej nasuwa nieodparcie wrażenie, że tak chyba pachnie ciemność i woda, ciekńąca po betonowych ścianach. Pod szybem zaś zmienia się raptownie.

Pod szybem terkocą wagoniki, krzyczą ludzie i sygnały elektryczne, zapalają się i gasną zielone i czerwone światła. W zasięgu spojrzenia wynurzają się z mroków klatki, przystawają, zaszczekają żelaziwem zahuczą łoskotem wpychanych wagoników, potem błysna światła czerwone, zgasną zielone, zaskrzeczą dzwonki i nastaje znowu tamta pachnąca cisza. Cisza szumi wilgotnym wichrem, co spada w studnię szybową z powierzchni, a wicher pachnie. Teraz już zapach ów przypomina powierzchnię, słońce, zieleń, a równocześnie smary, takie czarne, lepkie smary z kół wagonikowych, oraz lekko rozgrzany miał węglowy w wagonikach.

Ludzie tutaj podobni są do maszyn. Są jacyś mali, szarzy, podobni do cieni. Jedynie oczy błyszczą jak szklane płomyki. Zapierają się ramionami lub grzbietami w ściany wagoników, żują tytoń i spluwają. Otwarte światełka lampek górniczych chwieją się jak złote motylki.

Przed nami biegnie szeroki przekop, wykuty w caliźnie. Pod stropem czerni się przewód elektryczny, pod nogami lśnią wyświechtane szyny żelazne. Po bokach pod ścianami, rudzieje woda i bulkoce. Miejscami tkwi nieruchomo w drobnym kręgu mojego światła, miejscami zaś mętnieje, a białe bańki wybiegają z jej dna i pękają ze szklanym dźwiękiem na powierzchni.

Mój towarzysz widzi, że świecę na wodę.

— To gazy! — mówi jakby odniechcenia.

— Gazy przeciskają się przez szczeliny w caliźnie, a gdy trafią na wodę, bulgocą.

— Gazy? — dziwię się niemile.

— Eh, co tam takie gazy!.. Ani mucha nie skonałaby w nich.

Mijamy przekop, mijamy poprzeczne ganki schodzimy w dalekie kretowiska, przez ludzi i maszyny wygrzebane. Idziemy raz w górę, potem opuszczamy się pochylniami, spotykamy tylko światła. Wychylają się z mroków migocą, kołyszą się, znikają, znowu się pojawiają, a czasem wybłysną tuż przed oczami i toną w ciemnościach. Powietrze staje się tutaj cieplejsze. Pod szybem wiało jeszcze zimnem, tutaj zdołało się ocieplić, zanim przewędrowało krętemi drogami do nas. Jest ono ciężkie i jakby puszyste. I znowu pachnie. Inaczej już, aniżeli w szybie, inaczej aniżeli pod szybem. Przeważa w niem słodkawy posmak zbutwiałego drzewa i lekka woń węgla.

— Czy tu gdzie drzewo butwieje? — pytam się towarzysza.

Ze ścian patrzą na mnie pionierzy obrony powietrznej z Bajanem na czele i barwne afisze propagandowe. Ptaki dnia dzisiejszego zrywają się do lotu.

Na jednej ścianie panuje niepodzielnie tablica, pokazująca bogactwo części składowych maski R. S. C. Afisz „Czy jesteśmy gotowi" obudził we mnie dreszcz na myśl — Czy społeczeństwo tarnowskie jest naprawdę przygotowane do ewentualnej obrony przeciwlotniczo-gazowej.

„Mój, Panie, Tarnowianie nie wykazują w żadnym prawie kierunku żywego zainteresowania. Gdy chodzi o obronę przeciwlotniczo-gazową, wydają się być tak obojętni na wszelkie gazy i ataki jakby" naprawdę — gaz był ich codziennym chlebem — odpowiedział mi Instruktor OPLG.

Wprowadźmy zatem tych obojętnych na gazy ale trujące, duszące, żrąco-parzące, łzawiące i inne, naszych Obywateli do magazynu OPLG. — czy nie poczują dreszczyku na skórze.

Patrzcie na woskowe figury, obrazujące działanie różnych gazów. Napewno ogarnie Was poczucie bezsilności i braku jakiegokolwiek przygotowania na zabójcze środki trujące. Oglądajcie te różnorodne maski, jakie każdy z Was winien posiadać. Tu ubrania impregnowane ochronne i saboty, podobne do ubiorów grabarzy z „Ojca zadżumionych", a tam znowu zestawy dla drużyn odkażających, rozpylacze, hydropulty, lampy acetylenowe i drogocenne apataty tlenowe.

W kącie wiszą ubrania drelichowe poplamione... to chlor zostawił im niezatarte piętno. Grozę budzą trupie główki — tabliczki ostrzegawcze przeznaczone dla terenów zaiperytowanych. „Gaz nie wchodzić"!

Ręce mi drżały gdym oglądał pod światło próbki gazów bojowych, ampułki drażniące, naboje napastliwe, świece dymne wszelkiego rodzaju, słowem krople śmierci zamknięte w naczyniach.

Przejęty nieuchronnym widmem przyszłej wojny chciałem zapalić papierosa w magazynie oplg. ale surowy napis „Palenie tytoniu wzbronione" odstraszył mnie aczkolwiek gaśnica pianowa, paczka z piaskiem i parawanik azbestowy znajdują się w magazynie jako sprzęty przeciwpożarowe.

Dochodziła 16-ta gdy wyszedłem z magazynu i znalazłem się na świeżem powietrzu w biurze.

Tu pełno już zainteresowanych. Oto kilka młodych uczenic wybiera się na bal maskowy i domaga się gwałtem masek przeciwgazowych. A idą właśnie na ćwiczenia praktycznego użycia masek przeciwgazowych. Jeden gimnazjalista żąda mareczek i legitymacyj członkowskich, drugi przedkłada sprawozdanie miesięczne a jeszcze inny prosi o rysunki i materjał potrzebny do budowy modeli latających.

Gwarno tu w godzinach popołudniowych, bo młodzież szkolna interesuje się żywo tak aktualnemi dzisiaj sprawami jak obrona Państwa.

Starsi wolą coś więcej realnego i ustalają terminy wyświetleń filmów-przeźroczy z zakresu obrony przeciwlotniczo gazowej lampą projekcyjną specjalnie przeznaczoną do powyższego celu.

A kiedy ucichnie gwar stron, uczniów, Opiekunów i Prezesów Kół L. O. P. P. Przewodniczący Powiatowego Obwodu L. O. P. P. w Tarnowie przychodzi sobie wieczorem, ogląda kolejno bieżącą korespondencję, parafuje ją, podpisuje zreferowane pisma, daje wytyczne odnośnie do akcji propagandowej, wyszkoleniowej itp.

Praca idzie naprzód w myśl wskazań i wytycznych Przewodniczącego i codziennie choć z trudem zdobywa się coraz więcej aktywnych Członków tej tak ważnej i koniecznej dziś organizacji jaką jest L. O. P. P.

Czy jesteśmy gotowi? Skoro Państwo nadało L. O. P. P. przywilej — Wyższej użyteczności publicznej — to my żadną miarą nie możemy być obojętni na konieczność zorganizowania społeczeństwa w L. O. P. P. Musimy sobie wreszcie uprzytomnić, że przyszła a nieunikniona wojna nie będzie wojną armji z armją lecz narodu z narodem. Jeśli kto, to osoby cywilne będą najbardziej zagrożone w czasie wojny, gdyż żołnierze są zaopatrzeni i dobrze wyszkoleni w tej dziedzinie.

O ile są straszne środki do przyszłej wojny, o tyle łatwą będzie obrona dla tych którzy postarają się o minimum wyszkolenia z obrony przeciwlotniczo gazowej.

Wychodząc z biura Powiatowego Obwodu L. O. P. P. w Tarnowie odetchnąłem z ulgą na myśl, że sytuacja nasza nie jest tak tragiczna, skoro za składki 50 gr. Obywateli pełnych zrozumienia doniosłości zadań LOPP., zdołaliśmy wyposażyć magazyn oplg. w tak bogaty sprzęt, szkolić młodzież i zorganizowane społeczeństwo w Kołach L. O. P. P. i częściowo zaopatrzyć rozumnych Obywateli w maski przeciwgazowe.

Z całego serca życzę tut. Obwodowi LOPP. by jaknajprędziej wzbogacił swój magazyn oplg. tak aby jego bogactwo mogło zapewnić całkowicie bezpieczeństwo wszystkich Obywateli powiatu.

Refrain apelu Prezydenta Rzeczypospolitej niech brzmi Wam stale — *Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie.*

Już byłem w progu cukierni Kaczorowskiego, by napić się, po tych śmiercionośnych płynach. kochanej czarnej kawy, gdy napis tabliczki tuż nad klamką „Czy jesteś Członkiem L. O. P. P." uderzył mnie w oczy.

Są jednak ludzie dobrej woli, którzy przyczyniają się do budowy Skrzydlatej Polski.

J. Grzybek

Przegląd prasy

Nieuczciwa propaganda Niemiec

„Naprzód" z dnia 11 marca b. r. umieścił notatkę, której szczegóły wskazują, że Niemcy prowadzą nieuczciwą propagandę wobec Polski.

Notatkę tę podajemy poniżej w całości.

„Niemcy wydali obecnie książkę (Baedeckera) dla turystów przybywających do Niemiec na Olimpjadę. Tytuł tej treści brzmi: — „Państwo Niemieckie". W treści tego arcydzieła znajdujemy osobliwe kwiatki. Podając plan wycieczek po Niemczech źródłowe wydawnictwo wlicza do Rzeszy Alzację, Lotaryngję, teren Wolnego Miasta Gdańska, pozatem część Polski z Poznaniem i Toruniem. Mapa załączona do przewodnika podaje dawne przedwojenne granice Niemiec, a wszystkie wspomniane miasta polskie oznacza jako „oderwane od macierzy". Przy opisie miejscowości przeprowadzona jest intepretacja, z której wynika, że cała Wielkopolska z Pomorzem i Gdańskiem należą stale jeszcze do „Reichu". Przewodnik ten został zaakceptowany przez niemieckie ministerjum propagandy.

Należy przypuszczać, że wydawnictwem tem zainteresuje się nasze ministerjum spraw zagranicznych".

Straszny stan higjeny w Polsce

Głośnym echem odbiło się w prasie przemówienie sen. Michałowicza wygłoszone w Senacie w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społ.

Z przemówienia tego dowiedzieliśmy się zatrważających faktów o strasznem stanie naszej higjeny. Najfatalniej przedstawia się opieka lekarska nad gruźlikami. Nietylko, że nie ma dla nich osobnych pawilonów czy ostatecznie sal, ale bardzo często brak osobnych łóżek.

Ze statystyk wynika, że mamy w szpitalach *5 razy mniej miejsc dla gruźlików niż ich umiera.*

Szpitale nie mają podstawowych warunków higjenicznych. Brak lekarzy. *Na jednego lekarza przypada 80 — 100 pacjentów. Na 10 tysięcy mieszkańców przypada 20 łóżek szpitalnych.* Nic też dziwnego, że mówca porównał nasz stan z Litwą i Abisynją.

Najlepiej i najpewniej umieścisz grosz zaoszczędzony w

Komunalnej Kasie Oszczędności

Miasta Tarnowa

Wkłady przyjmuje Kasa od 8-12 i 17-19

— Drzewo? Gdzieżby tu drzewo butwiało?.. Chyba w starych robotach!.. Tu nie!..

— Ale kiedy wyczuwam jego zapach?

Stary górnik spojrzał na mnie z niedowierzeniem, mruknął coś i splunął. Potem rzekł krótko:

— To kopalnia pachnie!..

I zwowu kroczymy w mrokach coraz częściej schylając głowę i coraz trudniej oddychając, bo powietrze staje się już duszne i rozparzone.

— Niedaleko już przodek! — objaśnia towarzysz.

W głębi majaczą światełka. Błyszczą jakby na dnie czarnej mgły. Płynie stamtąd słodkawy odór i pył węglowy. Nad głowami i pod ścianami sterczą czarne, pokręcone stemple, wilgotne jakieś cuchnące. Miejscami położą się na nich białe kępy pleśni, lub żółcą się lepkie, mięsiste grzyby. Powietrze gęstnieje i staje się coraz cieplejsze i duszne.

— Szczęść Boże! — woła mój towarzysz, a ja za nim powtarzam tamte święte słowa.

— Szczęść Boże! — leci chropowata, kanciasta odpowiedź z czarnej mgły węglowego pyłu.

Poniżej szczeka maszynka. Gdyśmy wchodzili — milczała. Znienacka jęła szczekać długo, przenikliwie, z metalicznem jękiem. Koło nas zgrzytają łopaty, dzwonią łańcuchy, biją kilofy w ławice węgla, ławice zaś odłupują się z trzaskiem i spadają pod nogi czarnych ludzi. Ludzie są półnadzy. Podobni do czarnych cieni migają w świetle, przepadają w mroku, znowu się wynurzają. Drobne, rude światełka pełgają gromnicznem światłem. Naokoło przewala się ogłuszający rytm zbiorowej pracy maszyn i ludzi. Gęste tumany pyłu stoją nieruchomo. Płuca z trudnością łapią duszne, ciężkie powietrze. Jeżeli się dobrze wpatrzeć w gęstwę mroku można zobaczyć pot, spływający po grzbietach i twarzach górników. Grzbiety są wygięte, piersi zapadłe, a ramiona żylaste i suche. Lśnią w świetle, jakby wypolerowane. Ruchy półnagich ciał podobne są do ruchów maszyny. Pot wciąż spływa po grzbietach, po piersiach i po ramionach. Czasem mignie czarna twarz w skąpem świetle. Twarz bywa chuda, o zapadłych policzkach, i zaciśniętych szczękach. Rozpływa się na tle ciemności jak szary cień. Tyle tylko, co te przekrwione białka oczu błysną jak biały płomień i zgasną. Jakiś potworny wysiłek wygląda z nich i przeraża człowieka.

W chaosie łoskotu i krzyku maszyn w gorączkowej pracy ludzi, w duszącym pyle węglowym wybija się ostry, przenikliwy zapach ludzkiego spoconego ciała. Ów zapach góruje ponad wszystkiem. Zmieszany jest z zapachem zgęszczonego powietrza, co z wyciem wywala się z jądra maszynek-wiertarek, zmieszany z mdłym zapachem skruszonego węgla i z czerstwym, żywicznem zapachem stempli, co oto leżą pod ścianą, wilgotne jeszcze i ociekające żywicą. Pląta się między owemi zapachami swąd karbidu i smarów, żutego tytoniu i stęchłego, zużytego powietrza kopalnianego. Lecz zapach spoconego i jakby na śmierć przez pracę zaszczutego ciała ludzkiego góruje.

Oto przysiadł na piętach wyczerpany człowiek. Oparł się nagim grzbietem o kanciastą bryłę węgla i odpoczywa. Nie na długo. Żeby tylko tchu zaczerpnąć. Dyszy ciężko, a pot spływa jasnemi strużkami i żłobi jasne, kręte ściegi po jego twarzy, na piersiach i grzbiecie. Głowa jest schylona do przodu. Rude światełko rzeźbi ją w twardy surowy kształt bryły. Po wypukłem czole i po zmiętej twarzy cieknie pot. Błyszczy w świetle mojej lampy jakby krople oliwy. Jasne pasemka na czarnej twarzy przedłużają się, sięgają krętemi linjami nosa, zaciśniętych ust, dochodzą do dolnej szczęki, a potem urywają się nagle. A z tego miejsca, gdzie się skończyły, spadają lśniące, duże krople i rozpryskują się na bryle węgla.

W dusznej komorze węglowej góruje zaś ponad wszystkiem ostry, przenikliwy zapach.

— To zapach kopalni!.. — mówi do mnie stary górnik, co mnie tu był przyprowadził.

— Tak pachnie kopalnia!.. powtórzył jeszcze i wstał, żeby mnie poprowadzić na dalszą włóczęgę podziemną.

Głos Młodych

S. O. S.

Kiedy już wszelakie bydlątka znalazły przemożną opiekę społeczeństwa, kiedy zaczyna przechodzić epidemja wylewania łez nad zakatarzonym kotkiem czy astmatyczną szkapą dorożkarską, może wreszcie społeczeństwo, załatwiwszy te piekące bolączki życia codziennego, zechce zainteresować się inną, może nie tak wzniośle humanitarno-sentymentalną, daleko jednak ważniejszą sprawą młodzieży inteligentnej.

Długo czekaliśmy cierpliwie swojej kolejki, żywiąc nadzieję, że i nas wreszcie przypomną sobie, że zainteresują się nami. Próżne jednak były nasze oczekiwania. Zajmowano się wszystkiem i wszystkimi, o nas jednak nikt nie wspomniał. Dlatego dziś, kiedy zawód, zwątpienie graniczące z rozpaczą dopełniają brzegów czary goryczy i żalu do społeczeństwa, rzucamy Wam poraz setny może gnębiące was pytanie, na które nie możemy znaleźć odpowiedzi. Dlaczego my, młodzież inteligentna, jesteśmy poza kręgiem zainteresowań społeczeństwa?! Dlaczego wyrzucono nas poza nawias?! Czy może my, dlatego, że żyjemy częstokroć w nędzy, że nieprzerwanie zmagany się z miażdżącym nas taranem życia, nie przedstawiamy dla narodu żadnej wartości?!

Jeżeli tak nie jest, to dlaczego nikt o nas nie dba? Nikt się nami nie zatroszczy?!

Rozproszeni, zgnębieni, wyczerpani rozpaczliwą walką o kęs chleba, złamani moralnie, zawiedzeni we wszystkich nadziejach, pogrążamy się z każdym dniem zabójczej dla nas apatji, a w sercach potężnieje żal i rodzi się zawiść do społeczeństwa, które nas ignoruje.

Straszny ten stan wykorzystywany przez wrogie państwu czynniki nie może trwać dłużej. Społeczeństwo polskie musi podać nam dłoń. Temwięcej, że nie wołamy o chleb i pracę, lecz o troskę o naszego ducha!

Wiele robi się obecnie na tem polu, lecz nie dla nas. Robotnik, chłop, ba nawet analfabeta ma jakie takie kursy, Uniwersytety, ogniska, świetlice, odczyty, książki gazety — dla nas niema nic.

Dlaczego!? Czy nam się już nic nienależy. Czy może ten nędzny ochłap wiedzy rzucony nam za krwawy grosz naszych ojców, w formie wykształcenia średniego ma być wszystkiem?!

Czy o tej dawce wątpliwej jakości mamy iść przez życie, czy to ma być wszystko, z czem mamy stanąć przy warstacie nowej Polski?

Nie! Po stokroć nie!! Przed nami leży długa jeszcze praca nad sobą. Społeczeństwo zaś musi nam ją uprzystępnić ułatwić.

My chcemy dać społeczeństwu wszystkie swe wartości, wzamian dajcie nam choć minimalne możności pracy intelektualnej. Dajcie temsamem możność wyrwania braci naszych i kolegów z apatji i odrętwienia.

Idzie wiosna natury. Niech i dla nas przyjdzie wiosna pogodnej, owocnej pracy po długim zimowym śnie bezczynnym.

Podajcie nam dłoń byśmy mogli otrząsnąć się z martwoty, odrodzić wiarę, rozpalić entuzjazm rozpocząć radosną pracę przy potężnym tworzywie wielkiego Jutra. — *ef.*

Z dawnego Tarnowa

Co się działo w Tarnowie 50 la temu?

Trzeba zgóry przyznać, iż r. 1886 w życiu Tarnowa nie był jednym z tych szarych, w którym nic nowego się nie stało. Gród Tarnowskich w tym właśnie okresie wykazuje pęd do rozwoju i postępu tak w dziedzinie materjalnej jak i kulturalnej. Muszę podkreślić, iż tak Tarnów jak i wszystkie miasta w tym czasie ogniskowały życie polskie oparte o autonomję miejską.

Miasto nasze może się poszczycić posiadani-m perjodycznego pisma „Pogoń" wychodzącego od r. 1881.

Z tegoż dwutygodnika redagowanego przez ludzi pełnych zapału i dobrej woli, a wyszłego 28 marca 1886 r. dowiadujemy się o ciekawych sprawach Tarnowa.

I tak rada miejska obradująca 50 lat temu debatowała nad „zakupem ewentualnie wynajmem znaków dla policji, straży pożarnej i magistratu" oczywiście w ramach preliminowanego budżetu, wynoszącego dla 22 tysięcznego miasta w dochodach 136.789 koron a rozchodach 147.008 koron.

Jak z tego zestawienia widać miasto nasze podobnie jak i dziś, musiało staczać homeryckie boje z deficytem budżetowym, który miał wynieść 10219 koron. (Dla porównania podaję, że cena 1 klg. mięsa wynosiła 44 — 48 centów).

Chciałbym podkreślić, że już wtedy w budżecie sprawa długów miejskich zajmowała b poważną pozycję bo 41.390 koron t. j. 35% podczas gdy na cele oświaty i kształcenia publiczne przewidywano 14.415 koron tj. 10% a na utrzymanie dróg, wałów i komunikację 16731 koron, utrzywanie porządku i bezpieczeństwa publicznego 10.291 koron, wreszcie koszta reprezentacji i zarządu gminy 17.856. A zatem dużo czy mało?

W ramach tegoż budżetu dnia 24 marca rozwinęła się ciekawa dyskusja w radzie miejskiej dotycząca rozbudowy i rozwoju Tarnowa. Ówczesny dyrektor gimnazjum Trzaskowski zarazem radny miejski w te słowa charakteryzował sprawę rozwoju miasta i pomieszczenia biur magistrackich. Otóż przez zakupno budynków pani Serdowej ureguluje się ulice Różaną, a w ogrodzie tegoż wybuduje się szkołę panieńską, otworzy się nową ulicę do ul. Kopernika, zaś w ratuszu umieści muzeum przemysłowe, którego to założenia projekt przedłoży radzie, po zasięgnięciu zdania prezesa „Gwiazdy".

Szlachetne wystąpienie niezmiernie szanownego obywatela, inicjatora pomnika Szujskiego w Tarnowie przed I Gimnazjum, spotkało się z charakterystycznym sprzeciwem radnego Ringelheima, który zaznacza, że szkoła panieńska nie może być w pobliżu szkoły męskiej (!) twierdząc ponadto, że siła podatkowa Tarnowa znacznie upadła, zaległości podatków wielkie, miasto upada, stosunki smutne...

Należy podkreślić, iż przewidywania tegoż pesymisty nie spełniły się, bo Tarnów nie upadł, ale owszem stale począł się podnosić, tembardziej, że jak donosi „Pogoń" tarnowska miasto otrzymało nowego biskupa a co-zatem idzie znikły obawy zniesienia biskupstwa tarnowskiego Jeżeli zainteresuje to obywateli Tuchowa, to 50 lat temu deputacja tegoż miasta i okolicy złożyła „uszanowanie honagjalne" nowemu biskupowi.

Kiedy już mówię o życiu kulturalnem naszego miasta, to muszę dodać, iż inicjatywa muzeum przemysłowego tarnowskiego rzucona przez pana Trzaskowskiego wypływała stąd, ponieważ biura magistrackie chciano przenieść do innych gmachów, a to ze względu na gruntowny remont ratusza tarnowskiego. Niestety rozumny ten projekt dopiero niedawno został zrealizowany w formie założonego muzeum diecezjalno-miejskiego.

Dążenia obywateli do podniesienia ich życia kulturalnego zaznaczają się również w żywem gromadzeniu bibljoteki Tow. „Gwiazda" głównie za poparciem Dyr. Trzaskowskiego, podkreślając tem samem pęd mieszkańców do czytelnictwa.

Jeżeli idzie o życie muzyczne Tarnowa to muszę nadmienić, że miasto nasze pod tym względem stało na bardzo wysokim poziomie (równym Krakowowi) zogniskowując swoje prace w Kółku Przyjaciół Muzyki pod kierownictwem Dyr. Skibińskiego. W tym wypadku nowowybudowana sala Kasyna tarnowskiego cieszyła się sławami nietylko o europejskim rozgłosie, ale i ogólnoświatowym*).

*) Repertuar składał się przeważnie z utworów Schuberta, Chopina, Majerbera, Gottchalha, Deubega, Beulla i Liszta.

TEODOR MESTER.

Mówmy o pogodzie...

Może czytelnikowi wyda się ten temat nudnym, jak wojna włosko-abisyńska, bo roztrząsa go ciągle z każdą spotkaną osobą, a zwłaszcza wówczas, gdy niema o czem mówić. No i wówczas, gdy nie wolno o czem innem mówić. Stąd może taka popularność tego tematu; dziś bowiem jest to jedyny temat, o którym można jeszcze swobodnie mówić. Na inne tematy można jeszcze swobodnie ...milczeć.

Ale przytem jest to temat zawsze aktualny, jak Tygodnik Fox'a, zajmujący, jak komornik i ciekawy, jak detektyw, choć stary, jak mumja egipska.

Drugim takim tematem jest miłość.

Zainteresowanie temi tematami pochodzi stąd, że pogoda, podobnie jak i miłość, jest bardzo kapryśną, tak, że nie można nigdy przewidzieć, jak się ukształtuje już za małą chwilę. Jasnowidzami w tych dwóch dziedzinach są tylko dwie kategorje ludzi: reumatycy, tj. obciążeni chorobą, zwaną reumatyzmem i romantycy, tj. obciążeni chorobą zwaną... teściową. Obydwie te choroby są nieuleczalne, z tą tylko różnicą, że pierwsza z nich (reumatyzm) prześladuje pacjenta aż do jego śmierci, a druga (teściowa) aż do... swojej śmierci. Reumatyk więc odczuwa przyszłą pogodę po łamaniu w kościach, romantyk natomiast odczuwa... przeszłą przygodę (miłosną) po łamaniu... kości.

Pozatem zachodzi między pogodą a miłością stosunek wprost proporcjonalny: im milsza pogoda, tem pogodniejsza miłość; choć czasem później niemiłe skutki. No, ale widzę, że już za daleko zajechałem z miłością...

Mówmy więc o pogodzie. To przecież taki ciekawy temat. Zwłaszcza w tym roku. Bo tegoroczna pogoda podobna jest do Hitlera: wciąż robi światu niespodzianki, o których się astronomom nie śniło. Może dlatego, że rok ten jest przestępnym, — podobnie jak Hitler, który przestąpił granice Nadrenji?... Może... Napewno nie wiem, bo nie jestem ani przewidującym politykiem, ani jasnowidzącym astronomem. Jestem zwyczajnym śmiertelnikiem-gastromonem.

Wiem tylko, że rok 1936 ma o jedną porę roku więcej (dobrze, że nie przewidziała tego moda damska!) mianowicie dwie wiosny: oprócz kalendarzowej — wiosnę kolędową, w okresie, kiedy najpopularniejszemi przebojami, śpiewanemi przez domorosłych rewellersów na każdym kroku i pod każdym oknem, są kolędy.

Pomyślcie: dwie wiosny w jednym roku! To tak, jak dwie posady w jednem ręku. Ale dzisiaj, w dobie szalonego rozkwitu techniki i... kryzysu, wszystko jest możliwe. Zwłaszcza, jeśli Warszawa chce! Bo złośliwi twierdzą, że to Rząd był sprawcą tej pierwszej wiosny, bo objął — równocześnie z pensjami — 15% zimy i 15-stopniowe mrozy, w obawie przed zamrożeniem... kapitałów. Ile w tem prawdy, nie wiadomo.

W każdym razie faktem jest, że w tym roku będą dwie wiosny. Największy kłopot z tego powodu będą miały panny, liczące ponad 30 wiosen (i tyleż jesieni, co w sumie daje kopę pełnych lat). Zdaje się, że w obawie przed doliczeniem im w tym roku obydwóch, wyżej wspomnianych, wiosen do ich staropanieńskiego pasma życia, będą musiały zerwać z metodą odmładzania przez mierzenie swego wieku na wiosny. To też smucą się, jak zresztą co roku, gdy zaczynają nową wiosnę swego dziewiczego żywota.

Za to przyroda raduje się niepomiernie Zwłaszcza jadalni przedstawiciele fauny, na myśl o zniesieniu rytualnej egzekucji (nie wiedzą biedaczyska, że od myśli do czynu jest tak daleko, jak od wniosku do ustawy). Flora zaś cieszy się z nowych szat, w które stroi się według najnowszej mody wiosennej. Za jej przykładem idzie panna Flora i wszystkie inne. Ale nie dziw, bo skoro cała natura na wiosnę zrywa się do nowego życia to i natura kobieca zrywa się do nowego... szycia.

Inne zwiastuny wiosny to: parki, gruchające w parku na ławeczkach, już pod gołem niebem, choć jeszcze pod gołem drzewem — następnie i w następstwie tego bociany, które przylatują, mimo ostrego protestu bezrobotnych, buntujących się przeciwko powię-

Wydawanie obligacyj 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Począwszy od dnia 25 marca do dnia 20 kwietnia br. Kasa Oszczędności m. Tarnowa wydawać będzie Obligacje 3% Prem. Poż. Inwestycyjnej, za zwrotem tymczasowych świadectw tym subskrybentom, którzy za pośrednictwem Kasy wspomnianą Pożyczkę subskrybowali.

Obligacje wydawane będą tylko:

1) subskrybentom pierwonabywcom, t. j. osobom figurującym na deklaracji subskrbcyjnej.
2) spadkobiercom zmarłych subskrybentów.
3) osobom, na których imię subskrybcja została przepisana, za zgodą Delegata do spraw 3% Poż. Inwestycyjnej.

Instytucje, których pracownicy subskrybowali na listach zbiorowych, podejmą Obligacje dla swych pracowników przez upoważnionych do tego przedstawicieli.

Subskrybenci Kasie nieznani, winni zaopatrzyć się w dowody osobiste.

Rejestracja kandydatów do zawodu nauczycielskiego

Związek Nauczycielstwa Polskiego chcąc zorganizować akcję pomocy dla bezrobotnych kandydatów do zawodu nauczycielskiego, przeprowadza przy pomocy swych oddziałów rejestrację tychże.

W sprawie tej ukazała się *w Okólniku Nr. 3. Związku Nauczycielstwa Polskiego* następująca notatka:

„Chcąc rozpocząć akcję pomocy kandydatom do zawodu Nauczycielskiego, prągniemy zdobyć w tej materji zupełnie pewne dane. Dlatego prosimy Zarządy Ognisk, by nadesłały nam najspieszniej, imienne wykazy dotąd niezatrudnionych kandydatów do zawodu nauczycielskiego (absolwentów seminarjów i pedagogów) wraz z ich adresami. Chodzi o kandydatów zamieszkałych, a pozostających bez pracy, w rejonach Ognisk Z. N. P. Po otrzymaniu potrzebnych danych poinformujemy Zarządy komórek organizacyjnych o dalszej akcji w tej sprawie. Prosimy o niebagatelizowanie sprawy"

W Tarnowie rejestrację przeprowadza Ognisko Z. N. P. Zgłoszenia przyjmuje się w niedzielę i piątki od godz. 15 — 17, w lokalu „Ogniska" Z. N. P. przy ul. Staszica 6.

Kronika tygodnia

Walne Zebranie Tow. Muzycznego.

Niedzielne Walne Zebranie Tow. Muzycznego odbyło się pod znakiem silnego zainteresowania członków i licznej ich frekwencji.

Ustępujący na własną prośbę prezes inż. Okoń zdał wyczerpująco sprawę z działalności Wydziału.

Ubiegła kadencja odznaczyła się zupełną sanacją stosunków materjalnych Towarzystwa.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, przystąpiono za pomocą tajnego głosowania do wyboru nowego.

Wybrano do prezydjum, wydziału i jako zastępców następujące osoby: por. Krudowski, Dr. Kleczkowski, prof. Helena Silbigerowa, prof. Jabczuga, prof. Tukacz, Bronisława Winterowa, Alfred Bochenek, p. Przystawski, Eleonora Błonarowiczowa, p. Schwanenfeld, p. Dziadyk, p. Piechnik, prof. Stanisław Rzepecki, p. Wiśniowski. Komisja rewizyjna: p. Prichowa, p. Auber.

Pod hasłem fachowości wybrany Wydział rokuje ruchowi muzycznemu Towarzystwa, a z nim miastu najlepsze nadzieje.

Ze Związku Podoficerów Rezerwy

Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Podoficerów Rezerwy w Tarnowie, na którym dotychczasowy prezes p. Franciszek Szewczyk złożył rezygnację z powodu otrzymania koncesji w Rożnowie, dokąd wyjeżdża w najbliższych dnia. — Po przyjęciu do wiadomości rezygnacji z prezesury p. Szewczyka, Zarząd rekonstytuował się, dokonując wewnętrznych zmian w swym składzia. Na prezesa powołany został p. Czernoch, wiceprezesem obrano p. Nideckiego, II. wiceprezes p. Grębosz, sekretarz p. Badowski, skarbnik p. Pastucha, zastępca sekretarza p. Wieczorek a zastępca skarbnika p. Reczek.

Dyżury w lokalu przy ul. Prez. Mościckiego 10, pozostały jak dotychczas t. zn. w każdy wtorek i sobotę od godz. 5-tej popoł. do godz. 7-mej wieczór. Zebrania Informacyjne Członków odbywać się będą w tym samym lokalu o godz. 10-tej przed południem w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Z działalności Związku Rezerwistów

W dniu 14 marca w świetlicy oddziału Z. R. w Tarnowie wygłosił kol. mjr. rezerwy Gabrjer Dubiel referat pt. *„Państwo a obywatel"*.

Referat ten ujęty głęboko i wszechstronnie, związany z aktualnemi zagadnieniami, wypowiedziany z właściwą temu prelegentowi swadą świetnego mówcy, wywołał nadzwyczaj silne zainteresowanie.

W dniu 18 kwietnia br. odbyła się w sali obrad rady miejskiej, staraniem oddziału tarnowskiego Z. R. *Uroczysta akademja z okazji imienin generalnego inspektora sił zbrojnych, generała Rydza Śmigłego.*

W pięknie udekorowanej sali zielenią i kwiatami, kąpiącej się w barwach narodowych z portretami Gen. Rydza Śmigłego w pośrodku, przemówił do obecnych kol. Dr. Mieczysław Weryński, który w swej mowie nakreślił życiorys Generała, podniósł jego zdolności i zasługi, położone w okresie bojów legjonowych, czasów P. O. W. oraz wojny polsko-rosyjskiej 1919 — 20 r., które wyniosły go na to odpowiednie stanowisko, które obecnie w państwie piastuje.

Następnie po usunięciu portretu Generała Rydza Śmigłego i odsłonięciu bronzowego popiersia Marszałka, rozpoczęła się druga część akadenji, w czasie ktorej wysłuchano przez specjalnie zainstalowane na sali radjo, przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej o Marszałku J. Piłsudskim.

Sala była wypełniona po brzegi rezerwistami. Nastrój bardzo podniosły.

W dniu 19 marca br. kol. Mgr. Stanisław Kania, komendant tut. Koła Z. R. celem uczczenia pamięci Marszałka odczytał rozkaz, poczem delegacja wraz Zarządem powiatowym udała się do kościoła XX. Misjonarzy na nabożeństwo żałobne.

Dnia 17 marba odbyła się inspekcja w Zarządzie powiatowym Z. R. inspektora wych. obyw. Zarządu Głównego p. Szalaya. Inspekcja ta dotyczyła zagadnienia realizacji programu wychowania obywatelskiego w powiecie tarnowskim.

Dnia 22 marca na strzelnicy K. P. W. na apel Związku Strzeleckiego, Komenda Koła Z. R. Tarnów przeprowadziła dla swoich członków strzelanie „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", z równoczesnem strzelaniem o S. O. i mistrzostwo Koła. W zawodach tych wzięła wielka liczba członków. Najlepsze wyniki osiągnęli kol. Obal Wicenty, Kasprzyk Władysław i Żurek Jan.

Z życia Z. S.

Dnia 18. III. br. odbył się uroczysty wieczorek w świetlicy Z. S. z okazji Imienin Inspektora Sił Zbrojnych Rydza-Śmigłego — Referat o życiu i czynach Gen. Rydza Śmigłego wygłosił Mgr. ob. Wapiennik; następnie odbyły się deklamacja i chór strzelczyń.

Wieczór kompanja strzelców wzięła udział w capstrzyku.

Dnia 22. III. na strzelnicy w ogrodzie strzeleckim odbyły się zawody strzeleckie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" — Zawody, zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz a mianowicie Wice-starosta Mgr Choczyński i Prezydent Dr. Brodziński.

W zawodach brały udział delegacje wielu Organizacyj działających na terenie Tarnowa.

Walne Zebranie Związku Strzeleckiego.

Oddział w Tarnowie, odbędzie się dnia 4 kwietnia 1936 o godzinie 18-ej w lokalu Związku Strzeleckiego w Tarnowie przy ulicy Wigury z następującym porządkiem.

1) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdania:
   a) Zarządu
   b) Komendantów
   c) referentów oświatowych
3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
4) Wybór nowego Zarządu
5) Wnioski i interpelacje

Wrazie braku przepisanej ilości członków odbędzie się pow. Walne Zebranie w tym samym dniu o godz. 18'30 bez względu na

kszaniu ich szeregów — muchy, które siadają na nosach wszystkim przełożonym. To fauna.

A spójrzmy na florę w okresie wiosennym: na łąkach pojawiają się, jak grzyby po deszczu „ładne kwiatki" ustawy emerytalnej, w polu i w P. A. L-u kiełkują już nowe wawrzyny akademickie, a wszędzie, gdzie się człowiek tylko zwróci... o pożyczkę, zobaczy... figę i rozkwitający bujnie na każdym kroku bez: bez portek, bez zajęcia (bo już i komornik nie ma co zająć) bez forsy i wogóle beznadziejnie.

Gdy już mowa o czemś beznadziejnem, to podam oficjalny, wiosenny komunikat PIMa (pełna nazwa: Podaje Informacje Mylne), który brzmi następująco: Pogoda zmienna, z przelotnemi deszczami protestowanych weksli, przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba i zadłużeniu kieszeni, ze słabą skłonnością do burz i kieliszka. W dzielnicach i... godzinach południowych umiarkowane wiatry zachodnio-rozchodnie; natomiast w dzielnicach i godzinach północnych znaczniejsze opady pochodzenia burzowego i... monopolowego, lecz o dość słabem natężeniu i nadwyrężeniu kieszeni; naogół nie będą one przekraczały 10 kieliszków. Przeciętna temperatura obciętych kieszeni będzie się wahała w granicach od zera do dwóch zer. W niektórych tylko wypadkach będzie mocno zwyżkowała i wówczas będzie wynosiła od 45% do 95% (czysta „wzmocniona"). Ale takiej temperatury nie mierzy się stopniami Celsiusa, tylko stopniami... służbowemi. Im wyższy stopień służbowy, tem wyższa „temperamentura".

Oto wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. Nie zawiodą one nigdy jednej zwłaszcza linji powietrznej: kolejki linowej na Kasprowy.

Ale i bez komunikatów PIMa wiedzielibyśmy, że wiosna wkracza już do naszego miasta nad Wątokiem, jak Hitler do miast nad Renem, choć pogoda ciągle waha się, jak marka niemiecka: We Włoszech wciąż jeszcze bije grad, w Abisynji grzmoty i błyskawice, w Londynie — gęsta mgła, w Berlinie — cisza przed burzą, w Paryżu — goraco, a w Warszawie — chłodno. Taka jeszcze nieustalona pogoda na całym świecie. Ciągła zmiana pogody i... poglądów.

Ale, mimo to czuć już w powietrzu pierwsze podmuchy wiosenne — i tak: od zachodu, t. j. z Nadrenji, zachodzi do nas gorący, niemal podzwrotnikowy — jak z Abisynji — powiew wiosenny i... wojenny, od wschodu płynie wiosenna fala upałów i. kawałów lwowskich, od południa sunie... kolejką linową, wiatr halny, popędzany „trupikalnym" wiatrem afrykańskim, a od północy, t. j. od Warszawy, wieje suchy podmuch ustawy „emerytualnej".

Jednem słowem zapowiada się gorąca wiosna!...

ilość członków P. T. Członków wspierających i Członków Przyjaciół Strzelca.

Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w Zebraniu.

W Tarnowie, dnia 21 marca 1936 r.

Z Życia Pocztowego P. W.

Onegdaj w sali świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbyło się pożegnanie kontrolera Ob. Borucha Andrzeja członka Zarządu Oddziału P. P. W., który z dniem 29 lutego odszedł na emeryturę. W pożegnaniu wzięło udział 90 osób. Imieniem P. P. W. i Urzędu żegnał Ob. Prezes Worek Władysław naczelnik Urzędu pocztowego Nr. 1, Imieniem kolegów pp. Wisz kontroler, Banasiówna asystent, Lenik pocztyljon, Starzyk kontroler a imieniem Zawodowego Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. R. P. Koła Miejscowego Tarnów Kulas Czesław asystent, Wszyscy zgodnie podnieśli wielkie wartości pracownicze duchowe i intelektualne życząc emerytowi długich lat zdrowia i pełnego zadowolenia ze spełnionego obowiązku pracownika i obywatela.

Z Poczty

Z ramienia Pocztowego Koła L. O. P. P. Tarnów dnia 22. III. br. wygłosił dna odczyty propagandowo-szkoleniowe z dziedziny L. O. P. P. w Ciężkowicach referent instruktor II kat. Czesław Kulas a to: jeden dla miejscowych obywateli i przedstawicieli okolicznych gmin, Jastrzębi, Zborowic, Kąśny Dolnej i Górnej, Ostruszy, Staszkówki, Bogoniowic i Turska, drugi zaś dla Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej.

Na powyższe odczyty zjawiło się około 300 osób.

Komunikat z Walnego Zebrania Członków Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich w Tarnowie

W niedzielę dnia 15. III. 1936 r. odbyło się w sali Legjonu Młodych VI Doroczne Walne Zebranie Członków Legji Inwalidów Wojennych Kompanja w Tarnowie przy licznym udziale członków oraz przedstawicieli Władz i delegatów Zarządu Wojewódzkiego Legji Inwalidów w osobach: pp. prof. A. Faliszewskiego i Dr St. Ksyka.

Zebranie zagaił prezes Kompanji p. Hammer Roman. Po wyborze p. Dr Ksyka na przewodniczącego Ob. p. Derlaga wygłosił referat na temat: „Znaczenie gospodarcze kolonji w życiu mocarstwowości polskiej", który witany licznemi oklaskami wywołał żywą dyskusję i dał hasło uchwalenia rezolucji, którą złożono na ręce Pana Starosty Powiatowego w Tarnowie.

Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły złożone przez prezesa p. Hammera Romana wywołało żywy poklask zebranych, którzy stwierdzając duży wzrost liczebny członków, oraz rozwój i żywotność organizacji, — w dowód jednogłośnie ustalili Zarząd w składzie niezmienionym, a to:

prezes — Hammer Roman
członkowie — Chabło Józef, Księżyk Adam, Onak Władysław, Jędrzejewski Franciszek.

Również w niezmienionym składzie wybrano Komisję Rewizyjną i delegatów na Walny Zjazd Delegatów.

Na zakończenie wywiązała się pełna zainteresowania dyskusja, której tematem były sprawy dotyczące poprawy doli inwalidów wojennych Wojsk Polskich.

Godzina muzyki

Dnia 21 marca odbyła się staraniem „Instytutu Muzycznego" przy ul. Prez. Mościckiego 2. we własnym lokalu, godzina muzyki. Czysty dochód przeznaczył Instytut na obozy letnie dla harcerzy.

Młodociani adepci sztuki sztuki wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Odczuwało się sumienną pracę ich nauczycieli.

Koło przyjaciół Harcerstwa i Harcerze dziękują tą drogą najserdeczniej Gronu Profesorskiemu. Specjalnie P Pułkownikowej Schneidrowej i PP. Rzepeckim za ofiarność i trud!

Serdeczne Bóg zapłać
K. P. H.

Zaszczytne uznanie dla Prezesa Czytelni TSL. Imieniem Jana Kilińskiego Pana F. Robaka

Dnia 8 marca na Walnem Zebraniu T. S. L. został odznaczony dyplomem uznania przez Główny Zarząd T. S. L. w Krakowie Pan Franciszek Robak długoletni prezes czytelni T. S. L. Imieniem Jana Kilińskiego za owocną pracę w szeregach T. S. L. i rozwój czytelni.

Dyplom wręczył panu Robakowi prezes T. S. L. p. Syrowy prezes Sądu Okręgowego.

Walne Zebranie w Oddziałach Pow. Zrzeszenia Z. P. O. K. Tarnów.

Część oddziałów Powiatowego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Tarnowie odbyło u siebie Walne Zebrania patronowane przez przewodniczącą Zrzeszenia Powiatowego p. Olgę Lissowską.

I tak oddział **Łękawka** po zdaniu szczegółowego sprawozdania z całorocznej działalności wybrał przez aklamację poprzedni Zarząd z p. Chwistkową na czele. Gospodyni wiejska p. Czernochowa wygłosiła bardzo ładny referat p. t. „Rola żony i matki w życiu rodzinnem i społecznem".

Oddział **Poręba Radlna,** pracujący bardzo wydatnie, odbył też u siebie Walne Zebranie. Przewodnicząca p. Zacharzyna powitała serdecznie przewodniczącą Zrzeszenia p. Olgę Lissowską i delegatki Zrzeszenia w osobach pań: Olgi Giżbert Studnickiej, Bartlowej i Wandy Wojciechowskiej.

Wybrano przez aklamację dawny Zarząd pod przewodnictwem p. Zacharzyny.

Ks. proboszcz Mróz wygłosił treściwe przemówienie, podnosząc sumienną pracę członkiń Związku dla podniesienia stanu moralnego i materjalnego placówek, znajdujących się w ich zasięgu. Podkreślił też wydatną pracę pana Starosty, jako opiekuna powiatu i p. przewodniczącej Lissowskiej na terenie oddziałów.

Miłe wrażenie na zebranych zrobiło specjalne podkreślenie przez księdza proboszcza działalności naszych władz, które nie segregując obywateli na *my* i *wy*, tworząc z nich zwartą grupę, czując się z nią jako *my*.

Pani przewodnicząca podziękowała publicznie p. Kierownikowi szkoły za chętne udzielanie sali na zebrania członkiń.

Także **Wola Rzędzińska** odbyła Walne Zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wygłoszono referat wychowania obywatelskiego, oddział prowadzi świetlicę dla kobiet, przewodniczącą jest gospodyni wiejska p. Papugowa.

Walne zebranie zaszczycili swoją obecnością ksiądz proboszcz i kierownik szkoły. Patronowała, jak i w innych oddziałach p. Olga Lissowska, delegatkami Zrzeszenia Powiatowego były pp. Friedbergowa i Doboszyńska.

Po zebraniu przyjmowała podwieczorkiem cały Zarząd Oddziału, Księdza proboszcza, p. Kierownika szkoły, Przewodniczącą Powiatowego Zrzeszenia p. Olgę Lissowską i panie delegatki, p. Mazurkiewicz.

Na terenie wszystkich oddziałów Z. P. O. K. odbywa się dożywianie dzieci, potrzebujących strawy dla zaspokojenia głodu i lepszego rozwoju fizycznego.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Niedomicach

Z inicjatywy Inż. Wiktora Czerwińskiego, Dyr. Państwowej Wytwórni Prochu w Niedomicach odprawione zostało w dniu 19 marca br. w pierwszą rocznicę po zgonie Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu Jego Imienia nabożeństwo w kaplicy wiejskiej w Niedomicach.

Nabożeństwo odprawił Ks. Kanonik Antoni Chorążak, Dziekan ze Żabna.

W nabożeństwie wzięli udział urzędnicy Fabryki Celulozy w Niedomicach na czele z Dyrektorem Inż. Czerwińskim, robotnicy fabryki i miejscowa ludność oraz organizacje społeczne — ochotnicza straż z Niedomic i Łęgu ad Partyń.

Na terenie fabryki powiewał sztandar państwowy opuszczony do połowy masztu.

Uroczystość cechował głęboki i poważny nastrój. Der-wi.

Zarząd Miejski w Tarnowie
Oddział I. Ogólno-Administracyjny
Nr. I.-6-19/36 Tarnów, dnia 17 marca 1936 r.

Przetarg na wydzierżawienie poboru lodu sztucznego w Rzeźni Miejskiej

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Tarnowie rozpisuje przetarg na wydzierżawienie poboru lodu sztucznego w Rzeźni Miejskiej na sezon letni 1936 r.

Warunki przetargowe mogą zainteresowani przeglądać w godzinach urzędowych w Zarządzie Miejskim (biuro Nr. 11, I. p.) oraz w kancelarji Rzeźni Miejskiej.

Oferty w kopertach zapieczętowanych mają być wnoszone do dnia 27 marca 1936 do godz. 12 do dziennika podawczego Zarządu Mieskiego biuro Nr. 13 I. p.

Jako wadjum ma każdy oferent złożyć w Rachubie Miejskiej kwotę 100 zł. w gotówce lub papierach wartościowych i kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na oferowaną cenę.

Prezydent miasta:
Dr. M. Brodziński

Sygn. akt. III. Km. 315-36.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III zamieszkały w Tarnowie ul. Mickiewicza 12 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 6 kwietnia 1936 od godz. 9 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Izraela Glotznera w jego lokalu w Tarnowie ul. Brodzińskiego 20, składających się z 1 świecznika srebrnego 8 ramiennego, 2 świeczników srebrnych, 2 szaf jasnych, 1 psychy z lustrem, 2 szafek nocnych, 1 kredensu stołowego dębowego, 1 garnituru mebli (4 fotele i kananapka) 1 umywalni, 1 otomany krytej, 3 stolików pod kwiaty, 4 par firanek, 1 stołu i 6 krzeseł — oszacowanych na łączną sumę 1025 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji i w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 20 marca 1936.
Stanisław Wojciechowski, komornik.

ADWOKAT
Mgr. Józef Frenkel
prowadzi kancelarję
w Tarnowie — ul. Kaczkowskiego 11.
róg ul. Krakowskiej Nr. telefonu 98

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekscie 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza